

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

W obliczu zniżki cen.

Zrodziwszy się stosunkowo niedawno, jako jeden ze środków walki z gnębiącą świat katastrofą gospodarczą, — hasło zniżki cen przeszło w triumfalnym pochodzie poprzez wszystkie niemal kraje Europy.

Zrozumiano, że nie do pomyślenia jest taki układ stosunków, w którym ceny zbóż i innych artykułów rolnych są dwukrotnie niższe, aniżeli artykułów przemysłowych, których poważna część ma być przecież konsumowana właśnie przez wieś. Skoro zaś zawiodły próby podniesienia cen ziemio- i to mimo użycia licznych środków, jak kredyty, premje wywozowe itp. musiano z kolei zwrócić się w stronę przeciwną a więc ku obniżce cen artykułów przemysłowych. W obniżce cen zarazem widziano jeden z zasadniczych impulsów do ożywienia wytwórczości, upadającej z powodu niedowładu spożycia tudzież do wzmożenia eksportu, kurczącego się z dnia na dzień.

Hasło obniżki cen dotarło w tym swym pochodzie i do Polski i znajduje się dziś u nas w przededniu realizacji.

Wiadomem jest bowiem z komunikatów, że ostatnie posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów przeprowadziło między innymi również i wyczerpującą dyskusję nad zagadnieniem ruchu cen artykułów powszechnego użytku na rynkach. O ile się można już dziś zorientować, w dyskusji tej, która stanie się niewątpliwie drogowskazem dalszych w tym kierunku poczynań, zaznaczył się wyraźny pogląd, że najistotniejszym zagadnieniem w obecnej sytuacji, jest wzmożenie siły nabywczej szerokich warstw ludności kraju, że zatem cechą zasadniczą obecnego kryzysu w Polsce jest nie tyle nadprodukcja, ile właśnie niedostateczna konsumpcja artykułów wytwarzanych w kraju i jednocześnie utrudniony ich eksport.

Polska — jak na to wskazują wyniki dyskusji na temże posiedzeniu odbytej, — pragnie pójść drogą swoistą, różniącą się od wielu innych państw. Znaną jest bowiem rzeczą, że z hasłem zniżki cen szło gdzieś indziej w jednej parze hasło zniżki płac. Szeręg państw zredukował pobory swym urzędnikom i robotnikom, zatrudnionym przez państwo. Oczywiście za przykładem rządów poszły ochoczo i przedsiębiorstwa prywatne, obniżając zarobki swym pracownikom. Tak stało się we Włoszech, Niemczech, Bułgarii, Grecji, Rumunii i gdzie indziej.

Zniżka płac, ba nawet jej zapowiedź wywołała jednak wszędzie silną reakcję w postaci ostrych ruchów społecznych. Jej rezultatem był burzliwy strajk metalowców w Niemczech, krwawe zaburzenia strajkowe górników węglowych w Zagłębiu Ruhry, strajk węglowy w Anglii, zapowiedzi strajków w przemyśle włókienniczym oraz na kolejach w Anglii, w przemyśle włókienniczym w Saksonii itd.

Pominąwszy jednakże ten moment, Rząd nasz stoi pozatem i na tem niezwykle słusznym stanowisku, że jednoczesna obniżka płac wraz z obniżeniem cen, przekreśliłaby odrazu wszystkie dodatnie skutki tej dru-

Z ostatniej chwili.

Sprawa zmiany Konstytucji przedmiotem konferencji w Prezydjum Rady Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 stycznia. Dziś obraduje w Sejmie 15 Komisji. W związku z ukonstytuowaniem się sejmowej Komisji konstytucyjnej odbyło się wczoraj w Prezydjum Rady Ministrów u Premiera Sławka zebranie, w którym oprócz Ministrów wzięli udział niektórzy posłowie i senatorowie

B. B. W. R., desygnowani przez ten Klub do Komisji konstytucyjnej. Konferencji tej przypisują wielkie znaczenie. Jest ona zapoczątkowaniem rozmów na temat zmiany Konstytucji, która to sprawa w najbliższym czasie będzie postawiona przez Klub B. B. W. R. na porządku obrad Sejmu.

Dzisiejsze ciągnięcie loterii klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 stycznia. W dzisiejszym ciągnięciu Loterii Klasowej padły następujące wygrane:
5000 zł. — Nr. 90870;
2000 zł. — Nr. 42055, 122339;
1000 zł. — Nr. 8150, 92525, 130533, 150706;

po 600 zł. — Nr. 18893, 50960, 78366, 165712, 167068, 202650;
po 500 zł. — Nr. 11013, 55810, 71258, 76240, 84992, 101291, 101380, 103853, 105331, 109742, 128582, 136645, 157372, 170912.

Spotkanie Brianda z Hendersonem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 stycznia. Z Paryża donoszą: Dzienniki podkreślają z naciskiem znaczenie spotkania ministrów Brianda i Hendersona, odbytego w przeddzień narad genewskich. „Martin“ podnosi, iż ministrowie zbadali szczegółowo swoje stanowisko wobec sporu polsko-niemieckiego. Zdaniem ich Liga Narodów winna pozwolić przedstawicielom Rządu polskiego i niemieckiego na swobodne rozwinięcie

ich argumentów pod warunkiem, że dyskusja nie wyjdzie poza ramy traktatów o mniejszościach, i nie straci z oczu zobowiązań, jakie traktaty te nakładają na Niemcy i Polskę.

Według dziennika „Echo de Paris“, angielskie ministerstwo spraw zagranicznych zdaje sobie sprawę z przesadności pretensyj niemieckich. Minister Henderson, jak się zdaje, pragnie umitygować Berlin.

Węgierska partja faszystowska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 stycznia. Z Budapesztu donoszą: Pod przewodnictwem Pawła Strony'a i Juliana Ostenburga, utworzono węgierską partję faszystowską. Celem partji jest obalenie traktatu

w Trianon, który będzie zwalczany wszelkimi konstytucyjnymi środkami. Partja nawiąże kontakt z Węgrami, zamieszkałymi na obszarach zabranych.

Dyktatura w Hiszpanji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 stycznia. Donoszą z Madrytu, iż krążą tam pogłoski o czynionych usiłowaniach, mających na celu wprowadzenie dyktatury, podobnej do poprzedniej, a to w celu zapobieżenia szerzącej się propagandzie rewolucyj-

nej. Wedle tych pogłosek, kilka osób z arystokracji miało się zwrócić w tej sprawie do jednego ze znanych generałów, który miał odmówić pomocy, powołując się na poszanowanie dyscypliny wojskowej.

giej obniżki. Wszak, jak to już wyżej podkreślono, głównym celem akcji, zmierzającej do obniżki cen, jest ułatwienie przeróżnych towarów, by w ten sposób wzmożenie popytu na nie, podnieść produkcję, zrobić wyłom w rosnącym bezrobociu. Obniżać wraz z cenami i płace, znaczyłoby jedną ręką podnosić zdolność nabywczą konsumenta, a drugą ręką równocześnie ją obniżać.

Nie będzie tedy czynił tego nasz Rząd jako pracodawca i płace urzędników państwowych i pracowników, zajętych w przedsiębiorstwach państwowych, redukcji nie ulegną. Ta tendencja wywrze swój oczywisty wpływ również na podejmowaną w

niektórych ośrodkach przemysłowych akcję obniżania płac robotniczych.

I jeszcze jeden moment wagi niezmierznie doniosłej. Rząd nie pójdzie drogą stosowania środków i represyj administracyjnych. Rząd chce obrać drogę wielkiej, szerokiej mobilizacji sił całego społeczeństwa, drogę wtłoczenia przemysłowi zrozumienia, że interes konsumenta nie jest niczem innym, jak interesem producenta. Będzie to potężny apel do świata przemysłowego Polski. Apel poparty autorytetem Rządu, prawdą życia, gorącą potrzebą Państwa i Narodu. Apell mocniejszy, niż zawodne nieraz środki doraźne, aby tenże świat przemysłowy we własnym swym interesie przeprowadził akcję obniżenia cen,

Min. Zaleski w Genewie.

Genewa, 14 stycznia. (PAT.) Przybył tu dziś Minister Spraw Zagranicznych Zaleski. Ministrowi towarzyszą dyrektor Szumlakowski i sekretarz Kratkiewicz. Minister zamieszkał, jak zwykle, w hotelu De Berges. Jednocześnie przybył naczelnik Wydziału transytowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Makowski Julian i zastępca naczelnika Wydziału wschodniego Raczyński.

Stanowisko Niemiec na posiedzeniu Rady Ligi.

Berlin, 14 stycznia. (PAT.) Biuro Conti donosi, że gabinet nie powziął na wczorajszym posiedzeniu żadnych wiążących uchwał co do stanowiska delegacji niemieckiej w Genewie. Stanowisko delegacji niemieckiej w czasie rozważania zaaleń rządu Rzeszy przeciwko Polsce zależeć będzie od tego, jak zaalenia te potraktowane zostaną przez Radę Ligi.

Wycieczka przemysłowców szwajcarskich.

Warszawa, 15 stycznia. (PAT.) Magistrat miasta Warszawy otrzymał telegram z Berna szwajcarskiego, iż w najbliższych dniach przybędzie do Warszawy wycieczka poważnych grup finansowych szwajcarskich zainteresowanych możliwościami ulokowania większych kapitałów w Polsce. Wycieczka ta zorganizowana została samorzutnie z inicjatywy wielkich banków szwajcarskich. Potrwa ona 10 dni.

Gielda używanych samochodów.

Warszawa, 15 stycznia. (PAT.) Dnia 23 bm. odbędzie się w Warszawie zebranie kupców i przemysłowców samochodowych na którym między innymi omawiana będzie sprawa utworzenia giełdy sprzedaży samochodów używanych.

Tragiczny wypadek na jeziorze.

Poznań, 15 stycznia. (PAT.) W czasie ślizgawki na jeziorze w Kiekrzu wpadło pod lód dwu chłopców. Tonącym pospieszył z pomocą gospodarz, niejaki Słomkowski, który również zaczął tonąć. Przechodnie zdołali uratować Słomkowskiego i chłopców. Jeden z nich, Kaczmarek, w kilka chwil po wydobyciu z wody zmarł wskutek wyczerpania.

która we wszystkich innych państwach europejskich jest już przeprowadzona, a która nie powinna ominąć Polski, skoro nie ma ona ulec przytłoczeniu przez nieuniknioną konkurencję zagranicy.

Rząd swe obowiązki rozumie. Zadaniem społeczeństwa i jego opinii stanie się od tej chwili współpraca z Rządem dla zwalczania zła. Wszelka złośliwość, nienawistna krytyka, insynuacje, faryzeuszowskie podrywanie zaufania do Rządu, jakie się już teraz zaczynają pojawiać na łamach pism opozycyjnych, jest wobec powagi chwili zbrodnią, podminowywaniem własnego domu i rozmyślnym przygotowywaniem jego runięcia.

Budżet Ministerstwa W. R. i O. P.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na posiedzeniu dzisiejszym do preliminarza budżetowego Ministerstwa W. R. i O. P.

Przemówienie Min. Czerwińskiego.

Na wstępie przemówił Minister dr. Czerwiński, który wypowiedział szereg uwag ogólnych. Minister oświadczył, że rok bieżący jest ciężki dlatego, że przy wzroście potrzeb w dziedzinie oświaty, występuje równocześnie konieczność zmniejszenia ogólnych sum budżetowych. Minister bronił w łonie Rządu stale trzech zasad: 1. aby potrzeby oświatowe i kulturalne, mimo ciężkiej sytuacji, nie były spychane na koniec; 2. aby procentowy udział Ministerstwa oświaty w ogólnym budżecie nie zmniejszył się i był utrzymany, podobnie jak w latach poprzednich, na wysokości 15%, aby żadna poważna instytucja kulturalna nie była pozbawiona pomocy i nie przestała istnieć (nie zwinięto w tym roku żadnej szkoły ani poważniejszej instytucji); 3. aby oświatę powszechną posunęto naprzód, a więc przyjęto do szkół powszechnych wiek szą ilość dzieci, co jest możliwe wobec zwiększenia etatów nauczycielskich. Z porównania sum globalnych, przeznaczonych na oświatę w latach ubiegłych i obecnym, wynika różnica 24 miliony złotych na niekorzyść roku przyszłego. Należy pamiętać, że budżety uchwalane były realnie w 100%, gdyż Rząd dla utrzymania równowagi budżetowej musiał robić kompresje, które na budżecie Ministerstwa odbiły się sumą trzydziści kilka milionów złotych. Za najboleśniejszą uważa Minister pozycję i miliona złotych na budowę szkół powszechnych. Minister skarbu był skłonny proponować tu więcej, ale Minister Czerwiński oświadczył, że każdy milion ponad tę pozycję sprzedał za odpowiednią liczbę etatów nauczycielskich. Jeżeli w ramach szkolnictwa powszechnego ma Minister pozycję na budowę szkół i pozycję na etaty nauczycielskie, to ta druga jest w dzisiejszej chwili nieskończenie ważniejsza. Iakkolwiek w tamtym roku wydaliśmy 10 milionów na budowę szkół, to główna część tej kwoty pochodzi z ulgowego okresu budżetu poprzedniego i w tej chwili mamy niewydatkowane kwoty na budowę szkół z budżetu zeszłorocznego. Gdyby warunki były takie, że można by rzucić te pieniądze na budowę szkół, to ruch budowlany w ciągu roku przyszłego byłby jednym z najlepszych. Gdyby można było wydać jeszcze więcej, to Rząd napewno w danej

Bilans handlowy za rok 1930.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT.) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej łącznie z Wolnem m. Gdańskim w r. 1930 przedstawia się następująco:

Przywieziono 3,571.023 tonn towarów, wartości 2,245,973.000 zł., wywieziono 18,922.132 tonn towarów; wartość wywozu wynosiła 2,433,244.000 zł. Saldo dodatnie w r. 1930 wynosiło zatem 187,271.000 zł.

Zniżka cen.

Warszawa, 15 stycznia. (PAT.) „Express Poranny“ donosi, iż na wspólnym posiedzeniu Rady i Zarządu Centralnego Związku kupiectwa detalicznego powzięto uchwałę obniżenia cen w handlu detalicznym. Uchwała ta stosować się będzie przede wszystkim do artykułów pierwszej potrzeby.

chwili wystąpiłby o dodatkowe kredyty na ten cel. Jeżeli budżet zeszłoroczny — mówił Minister — okaże się istotnie realnym, to w dziedzinie oświaty rok przyszły będzie rokiem ulgowym w porównaniu z rokiem bie-

Referat posła dr. Zdzisława Strońskiego.

Z kolei sprawozdawca preliminarza budżetowego poseł Zdzisław Stroński oświadcza, że preliminarz ten cechuje oszczędność, posunięta bardzo daleko, ale mimo to nie zahamowano żadnego działu pracy, ani nie zatrzymano rozwoju w najważniejszych dziedzinach. Referent omawia sprawę budownictwa szkół, wskazując, że Rząd w latach 1929 i 1930 wybudował około 1000 budynków szkolnych, o przeszło 9729 izbach szkolnych. W dziedzinie budownictwa koniec 1930 r. stał się krytyczny. Nie można było użyć tych sum, jakich wymagały rozpoczęte już budowy szkół powszechnych. Z kolei omawiał referent sprawę etatów szkolnych, przytaczając szereg

cyfr, ponadto omówił i zobrazował stan szkół średnich, powszechnych i zawodowych, obszernie wyluszczył kwestję wychowania fizycznego i przy sposobieniu wojskowego. Na ten cel preliminowano 8 milionów złotych. Zwiększenie o 100.000 zł. rozwoju tego działu jest wyrazem szczególnej dbałości Rządu o zdrowie młodego pokolenia.

Referent omawiał następnie działalność Państwowego Urzędu W. F. i P. W., działalność Ministerstwa w zakresie higieny szkolnej, sprawę oświaty pozaszkolnej i dział sztuki. Kończąc, referent proponuje przytem szereg poprawek, zmierzających ku zmniejszeniu wydatków.

Dyskusja.

W dyskusji, jaka się wywiązała, przemawiał poseł Ponikowski (Ch. D.), który uważa budżet za nierealny.

Poseł Kornecki (Kl. Nar.) wskazał na tendencję do redukcji wydatków na szkolnictwo, porusza sprawę stosunków w administracji szkolnej, podkreśla jej zależność od B. B. W. R. i przytacza, że byli kandydaci na posłów, którzy

żądali od inspektorów zwolnienia przedwyborczych zebrań nauczycielskich. Jeden z takich kandydatów — mówił poseł Kornecki — spowodował następnie usunięcie inspektora.

W tej chwili z ław B. B. padł głos: Prosimy o nazwisko.

Poseł Kornecki wymienia nazwisko posła Polakiewicza. W zakończeniu

Obrady Komisji Zagranicznej.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT.) Dziś pod przewodnictwem posła Radziwiłła obradowała komisja spraw zagranicznych Sejmu, przydzielając referaty projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów, przesłanych na ostatnim posiedzeniu Sejmu do komisji.

Między innymi sprawę ratyfikacji polsko - niemieckiego układu waloryzacyjnego, podpisanego z protokołem końcowym w Berlinie, 3 grudnia

1928, przydzielono posłowi Jeszkemu (BB), referat w sprawie ratyfikacji porozumienia polsko - niemieckiego, podpisanego w Warszawie 31 października 1929 wraz z protokołem końcowym przydzielono posłowi Krzyżanowskiemu (BB), referat w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej między Polską a Rzeszą niemiecką, podpisanej wraz z protokołem końcowym w Warszawie 30 marca 1930 przydzielono posłowi Jeszkemu.

Zjazd dyplomatów w Genewie.

Genewa, 14 stycznia. (PAT.) Na sesji Międzynarodowego Komitetu Badania zagadnienia Paneuropy, zśród 27-u państw, należących do Ligi Narodów 22 państwa będą reprezentowane osobicie przez swych ministrów zagranicznych.

Rzym, 15 stycznia. (PAT.) Wczoraj wieczorem minister spraw zagra-

nicznych Grandi opuścił Rzym udając się do Genewy, gdzie reprezentować będzie rząd włoski w Radzie Ligi Narodów.

Wiedeń, 15 stycznia. (PAT.) Wyjechał z Wiednia minister spraw zagranicznych dr. Schober udając się do Genewy na posiedzenie komisji dla spraw unji europejskiej.

Nowa sesja parlamentu francuskiego.

Paryż, 15 stycznia. (PAT.) Wybrane onegdaj przyjdum Izby obejmie urzędowanie w dniu dzisiejszym. Na początku dzisiejszego posiedzenia Bouisson wygłosił ma wedle zwyczaju przemówienie dotyczące prac, któremi zająć się ma nowo otwarta sesja. Prawdopodobnie wywiąże się dyskusja nad propozycją komunistów wzywającą rząd do zastosowania odpowiednich środków w celu umożliwienia dwóm posłom komunistycznym powrotu do Izby i sprawowania mandatów. Jeden z tych posłów znaj-

duje się w więzieniu. Drugi zaś znajduje się pod wyrokiem i zbiegł kilka lat temu z Francji. W dyskusji tej, która odbywa się na początku każdej nowej sesji rząd prawdopodobnie pozostawi Izbie propozycję komunistyczną do oceny i postawi kwestję zaufania. Jak słyhać rząd ma zamiar zaproponować pozatem Izbie odbywanie 8 posiedzeń tygodniowo, przy czem posiedzenia popołudniowe byłyby poświęcone sprawie inwestycji narodowych, ranne zaś ogólnej dyskusji nad budżetem.

Trzęsienie ziemi w Argentynie.

Nowy Jork, 14 stycznia. (PAT.) Donoszą z Poma (Argentyna) o trzykrotnym wybuchu pobliskiego wulkanu, po którym nastąpiło trzęsienie ziemi. Zniszczyło ono całkowicie miejscowość Poma, śmiercią 35 mieszkańców poniosło szmer.

Dziś w północno - zachodniej części Argentyny odczuto wstrząsy podziemne. Według otrzymanych do-

poseł Kornecki wnosi o skreślenie szeregu pozycji, między innymi o zmniejszenie o 4 miliony zł. funduszu na wychowanie fizyczne oraz skreślenie całego funduszu reprezentacyjnego Ministra, uzasadniając to stosunkiem do osoby Ministra.

Poseł Polakiewicz (B. B.) zabiera głos w sprawie osobistej w związku z przemówieniem posła Korneckiego, oświadcza przytem, że jest wyznawcą zasady, że żadne stronnictwo, nawet B. B. W. R., które stronnictwem nie jest, nie powinno w żadnym wypadku wpływać na politykę personalną. Co się tyczy konkretnego wypadku, poruszonego przez posła Korneckiego, poseł Polakiewicz wyjaśnia: Gdy kandydowałem w Łowiczu i Sochaczewie, zaobserwowałem działalność tego inspektora szkolnego. Spór nie nastąpił między mną a inspektorem, lecz między inspektorem a władzą administracyjną, to jest między starostą a inspektorem. Przewodniczył komisji oświatowej pozaszkolnej Sejmiku inspektor. W czasie zebrania oświadczył staroście przewodniczącemu komisji, kiedy go prosił o głos: Nie udzielam głosu. Mówca oświadcza, że nie pozwoliłby sobie na krytykę przełożonego w stosunku do nauczycieli, gdyby nie to, że ten inspektor zachowywał się nieodpowiednio względem władzy.

Po przerwie, w dalszej dyskusji w komisji budżetowej nad preliminarem budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. poseł Czapiński (PPS) stawia wniosek, by kwotę 1 milion zł. na budowę szkół podwyższyc do 20 milionów, a jednocześnie skreślić 25 milionów z funduszu policyjnego; dalej wnosił aby podwyższyć kwotę na oświatę pozaszkolną o półtora miliona złotych, oraz przeznaczyć 130.000 zł. na zapoczątkowanie prac około kreowania uniwersytetu ukraińskiego.

Następnie przemawiała posłanka Rudnicka (Kl. Ukr.), która oświadczyła, że stanowisko Klubu Ukraińskiego będzie negatywne.

Z kolei przemawiali posłowie Wawrzynowski (BB), Jeremicz (Kl. Ukr.), Bogusławski, Wyrzykowski (Wyzw.) i posłanka Jaworska (BB), która wskazuje na zwiększoną działalność Ministerstwa, mimo ograniczonego budżetu, szczególnie na postęp na polu kształcenia nauczycieli, reaktywowania Instytutu Nauczycielskiego i postawienia go na takiej wyżynie, że zagraniczne instytucje oświatowe zwracają się do niego z prośbą o program.

Wiceminister ks. Żongolłowicz odpowiadając na zarzuty posłanki Rudnickiej, odpiera zarzut, jakoby stosunki między Rządem a kurją greckokatolicką zepsuły się.

Następnie zabrał głos Minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński, mówiąc o sprawach poruszonych w dyskusji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

W sprawie leczenia oficerów i szeregowych zwolnionych ze służby.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesało pismo okólne w sprawie leczenia oficerów i szeregowych służby czynnej, zwolnionych wskutek orzeczenia lekarskiego, przed wydaniem orzeczenia przez komisję wojskowo-lekarską.

Na podstawie okólnika oficerowie i szeregowi mogą w tych wypadkach po zwolnieniu z wojska leczyć się nadal w szpitalach wojskowych na rachunek Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych, o ile choroba ich pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Jednocześnie oficerowie i szeregowi winni złożyć pisemne zobowiązanie, że w razie orzeczenia przez komisję wojskowo-lekarską, iż choroba ich nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową, zwrócą ogólnopaństwowemu Związkowi Kas Chorych kosztą leczenia w szpitalu wojskowym.

Przy sterze i w kajucie.

Nowe tomy pamiętników Poincaré'go i Bülowa. — Sprawozdanie wielkiego obywatela Francji. — Pośmiertna zemsta b. kanclerza Niemiec.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, w styczniu 1931.

Pamiętniki wojenne wielkich mężów stanu, ukazują się w dalszym ciągu, a niektóre z nich zakresłone są na bardzo wielkie rozmiary. Odnosi się to przede wszystkim do pamiętników Raymunda Poincaré'go, których tom VI pojawił się niedawno, a VII-my, z którego ukazują się wyjątki po pismach, pojawi się również niebawem na półkach księgarskich, świadcząc o niezmożonej niczem pracowitości i energii b. prezydenta republiki francuskiej i premiera, który niedawno podźwignął się z łoża bardzo ciężkiej choroby. W Berlinie znów w wydawnictwie Ullsteina wyjdzie niezadługo III tom pamiętników b. kanclerza Rzeszy, ks. Bernarda Bülowa, zajmujący się specjalnie okresem wojny.

Tak więc po obu stronach dawnego frontu wojennego, jak i obecnego historycznego odzywają się głosy, zasługujące na specjalną uwagę, tak ze względu na stanowiska, które zajmowali autorzy, jak na ich osoby. Wspomnienia Poincaré'go są wspomnieniami sternika, który w przełomowych dla Francji czasach, z pomostu kapitańskiego, z wyżyn stanowiska prezydenta republiki kierował wspólnie ze zmieniającymi się gabinetami losami wojny i bardziej niż ktokolwiek inny powołany był i jest do ogarnięcia całokształtu wypadków. Ks. Bülow zaś, który oddawna już musiał rozstać się z urzędem kanclerskim, ogarnia wydarzenia raczej z punktu widzenia widza w wykwintej kajucie salonowej, widza, znajdującego się w stanie trwałej, choć maskowanej przyjaźni i uprzejmości, nielaski kapryśnego cesarza Wilhelma i który w opowiadaniu swem nie kryje się ze swoim niezadowolaniem i bardzo ostrą zazwyczaj krytyką.

Pamiętniki Poincaré'go są sumiennym sprawozdaniem żyjącego jeszcze reżysera wielkich wypadków ze swojej działalności. Wspomnienia potężnego ongi magnata niemieckiego, który pozwolił ogłosić je dopiero po swojej śmierci, są pogrobową zemstą na zmiennym i neurastenicznym cesarzu

**PIJCIE
Herbatę RIEDLA
Lwów, Rutowskiego 3.**

i na nieudolnych w oczach poprzednika następcach.

Różnice między piszącymi mężami stanu, o których mówimy, są bardzo wielkie, a wynikają zarówno z odmiennych środowisk, z których pochodzą, jak i z różnicy charakterów indywidualnych. Raymund Poincaré, adwokat i polityk, pochodzący z rodziny mieszczańskiej, zawdzięcza wszystko sam sobie, swojej nieznużonej pracowitości, talentowi i powszechnie uznanej prawości. Bülowa do odegrania wybitnej roli powołało samo już książęce nazwisko, powtarzające się tylokrotnie na kartach historii Niemiec, a któremu on dodał nowego blasku, może zresztą niezbyt trwałego, błyskotliwą, choć niezawsze głęboką, inteligencją, świetnym darem wymowy, podbijającym zwłaszcza w rozmowach towarzyskich, i niesłychaną pamięcią, interesującą się w wysokim stopniu stroną osobistą wielkich wypadków, ich kulisami, intrygami i plotkami. W dziele Poincaré'go znać rękę równocześnie adwokata i historyka, który gromadzi cierpliwie materiał, mający wyczerpać temat i poprzeć postawione twierdzenia. Zasługuje to tembardziej na uwagę, że wspomnienia b. prezydenta republiki pisane są z dnia na dzień w gorączkowym przebiegu wielkich wypadków.

Ks. Bülow gromadził również materiał dla swojej pośmiertnej zemsty i rehabilitacji. Nowo ogłoszone ustępy jego wspomnień, odnoszące się do

czasów wojennych, pełne są delikatnych, ale dotkliwych złościwości pod adresem b. cesarza. Nie waha się manjer władcy, który tyle już lat przesiedział na tronie, nazwać narowami źle wychowanego chłopca. Z najwyższym lekceważeniem krytykuje nieudolność swego następcy na stanowisku kanclerza, Bethmanna - Hollwega, i jego pomocnika Jagowa i z widocznym zadowoleniem podaje in extenso list swego następcy, w którym ten prosi go z widocznym niepokojem o zaniechanie krytyki jego osoby i działalności.

Bardzo ciekawą jest wymiana listów między Bülowem a ministrem oświaty Sudtem, który powołuje się na list Hindenburga. W liście tym Hindenburg zrzuca z siebie i z Ludendorffa „odpowiedzialność” za powołanie do życia „Królestwa Polskiego” i stwierdza, że plan cały zawdzięcza swoje wykonanie jedynie kanclerzowi Bethmannowi i jego pomocnikom, gdyż główna komenda interesowała się wyłącznie zarysowaną przez generała Beselera możliwością wycisnięcia z Polski wielkiej ilości rekruta dla wyczerpanej armii niemieckiej.

Różnicę zasadniczą między oboma pamiętnikami można nakreślić w ten sposób: wspomnienia Poincaré'go są sprawozdaniem człowieka, który ma poczucie, że życie całe poświęcił swojej idei i że cel swój osiągnął. Pamiętniki Bülowa są błyskotliwym, lecz mimo to pełnym gorzkości opowiadaniem o możliwościach utraconych zarówno przez Niemcy, jak i przez autora wspomnień. Dochodzi w nich do głosu człowiek, który krytykuje swój świat, lecz nie widzi świata nowego, który potępia małe błędy, lecz nie widzi ich podstawy zasadniczej, którą jest przeżycie się i szkodliwość całego systemu rządów w przedwojennych i prowadzących wojnę Niemczech.

R. Z.

szły do Warszawy na cele narodowe 15 tysięcy talarów. Aby zapobiec podobnym dalszym ofiarom rząd pruski zakwaterował po znanych z patriotyzmu dworach oddziały huzarów, które miały czuwać, by społeczeństwo poznańskie „nie wdawało się w rzeczy polityczne“.

W Warszawie zaczęło wychodzić pismo p. t. „Izraelita polski“. Natomiast przestał wychodzić „Dziennik gwardji honorowej“, gdyż „waleczni nasi młodzi akademicy zamienili na chwilę pióro na oręż“.

Ku wielkiemu zadowoleniu ludności, Teatr Narodowy ogłosił, iż wkrótce wystawi tragedję Wężyka p. t. „Gliński“.

KOŁDRY, MATERACE, KOCE
w wielkim wyborze poleca
E. KICZALES i A. MARGULES
Lwów, ul. Sykstuska 18.

Na marginesie.

W gazetach opozycyjnych weszły w modę białe plamy. Nawet najmniej wpływowi dzienniczek uważa za punkt swojej ambicji napisać coś takiego, co by mogło wywołać konfiskatę a wraz z nią upragnioną białą plamę. Plamami temi pieszczą się jak dziećmi, już to numerując każdą konfiskatę z osobna, już też pisząc ostentacyjnie „skonfiskowano“. To skrupulatne i namiętne zbieranie kolców do męczeńskiej korony ma oczywiście na celu zwrócenie uwagi na siebie i pozyskanie brakujących zwolenników. Środek wcale nie zły, stosowany bardzo często przez tych, którzy spekulują na litości ludzkiej.

Jeżeli jednak nieuprzedzony człowiek przeczyta w takim dzienniku, wszystko, co nie zostało skonfiskowane, dochodzi do wniosku, że przy takiej pełni władzy, jaką obecnie rozporządza Rząd, przeciw zasadzie tolerancji jest posunięta do jak najdalszych granic.

Ten system pokazywania blizn, ustawicznie apel do współczucia i litości, może być skuteczny nawet, ale nie na długo. Natrafia on bowiem na inne bardzo groźne przeszkody, a temi są cierpliwość ludzka i znudzenie.

(k)

Szkło, Porcelanę, Kryształ
poleca
FIRMA ALEKSANDER ONYŚKO
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

Sto lat temu.

Informacje prasy stołecznej z 14 i 15 stycznia 1831 r.

Hr. Jezierski, który powrócił z Petersburga, podobno czterokrotnie rozmawiał z cesarzem. Car miał straszny delegatów polskich ogromną potęgę Rosji i oświadczył, że powstanie posiada wprawdzie dostateczną liczbę ludzi, lecz nie rozporządza równocześnie dostateczną ilością broni. Temu twierdzeniu przeciwstawiano w Warszawie, że „bronі nie umiera, lecz pozostaje po upadłym za świętą sprawę wojownika“ — wobec czego jeden karabin czy kosa może być przez kilku żołnierzy użyta przeciwko wrogowi.

Złożony dyktatorowi meldunek o przygotowywanym jakoby przez oddziały artylerji i saperów zamachu stanu, stwierdza, że zamach okazał się nieprawdziwy. „Upadnie tryumf nieprzyjaciół Polski, mniemających, że niezgoda nasza stanie się przyczyną nowej klęski“, — zaznacza jeden z dzienników warszawskich.

Inny znów z dzienników donosi, że rząd rosyjski skonfiskował położone na Wołyniu i Litwie dobra ziemskie prezesa rządu ks. Adama Czartoryskiego. Dwie panny z Poznańskiego prze-

Człowiek z teką.

Dramat w 5 aktach Aleksego Fajki, w przekładzie Józefa Brodzkiego. — Teatr Rozmaitości.

„...Przeszłość nie da się przekreślić. Ona wraca, oplątuje i pełza... Przeszłość pełza...“

Oto teza, na której rosyjski pisarz oparł swój najbardziej współczesny dramat o Mocnym Człowieku. Utwór, osnuty na tle stosunków w Rosji sowieckiej, jakkolwiek w każdym rysie i słowie wiąże się z duszą nowej Rosji, przecież jest wyrazem ogólnoludzkiego konfliktu.

Prawda „Człowieka z teką“ została zamknięta jeszcze w Ewangelji; „I żaden nie leje wina nowego w stare statki: bo inaczej wino nowe rozsadzi statki i samo wyciecze i statki się w niwecz obrócą“. — Nie wolno nowej treści zamykać w starych formach, ani pod pozorami nowych form przemycać stary porządek w świecie i w człowieku — woła Dymitr Granatow, bohater sztuki. I w imię tej zasady brutalnie zgina i łamie całą swoje życie i życie wszystkich bliskich sobie, aby osiągnąć konsekwentny, bezkompromisowy ideał nowego człowieka.

Ale w tej twardej walce podnosi hydrze łby — przeszłość. Zakłęta w samą postać ukochanej matki Dymitra, wytworną, dystygowaną damę petersburską z ancien régime'u, ukryta w jego własnym domu, nie przedstawia na tej jednej zasadzce. Na polu pracy naukowej i społecznej wiąże nowego człowieka Rosji, profesora „Pikuru“ — osobliwego Instytutu kultury i rewolucji — z cieniem dawnej Rosji, profesorem i mistrzem Androsowem, w którym „nowe wino“ już zaczyna rozsadać piękny, stary pułhar. Z wyklętej, nieobywatelskiej emigracji rosyjskiej wróci po 8-miu latach żona z synem, aby go wołać ku przeszłości i... kompromitować wobec władz sowieckich. Z zapadłych kątów wspomnień wysunie się figura Lichomskiego, ostatniego kolegi ze związku „Rosja i Wolność“, nie bardzo liczącego z komuną, i upiór ekskurjera generała, ojca Dymitra, Nikandr Redutkin.

Lecz Mocny Człowiek nie cofa się przed niczem. Trwoga przed posądze-

niem o kompromis z przeszłością przestacza go w mordercę, w renegata wszelkich uczuć i względów, w bestję ludzką. Ale tylko napozór. W pierśiach tego ambitnego człowieka kołata się niezatłamszony butem nowego porządku człowiek stary. Człowiek, który umie „kochać, który umie widzieć nędzę i okropność życia nowej Rosji i który umie — osądzić siebie.

Dymitr Granatow — oskarżyciel Androsowa, starego druha, o idealizm — sam jest idealistą. Marzeniem jego — przerobienie w sobie wszystkich wartości, celem — doskonałe wcielenie bolszewizmu, aby lojalnie, prawdziwie, całym ciałem i całą, zaprzedałą piekłu duszą, służyć nowym panom. Ale wtedy odwraca się ewangeliczna przypowieść: stara treść burzy się jednego dnia, jak mocne, stare wino i rozsada nową formę Mocnego Człowieka. Tragedję swoją zostawia Granatow towarzyszom i uczniom — jako przestrożę, — kochance — jako zadośćuczynienie i oddaje się pod sąd — ale już nie ludziom.

Na taką postać czekać musiał Adwentowicz, odtwórca bohaterów Ibsena i Strindberga. Fajko tak silnie wypowiedział problem swojej współczesności, jak lat temu trzydzieści

posępny „Szekspir Północy“. Adwentowicz łowi takie tylko role, rozmiłowany w gorącym, bezpośrednim słowie bieżącego życia. Nie lubi koturnu historii, maski dalekiej i sztucznej. Takiego wieczora, jak wczoraj, staje się na szereg godzin rzeczywistym bohaterem dramatu; on był Człowiekiem z teką, Dymitrem Granatowem. Ten człowiek przebrzmiałej już doby, umiał wcielić w jedyny sposób człowieka współczesności bieżącej, tej, która jeszcze nie wyrzekła się zupełnie dawnych bogów, a którą życie i młodzi pchnęli już na nowe tory. Przez całe pięć aktów kipiała w tym człowieku krew pod maską obiektywnego, marksowskiego spokoju i wyprania z sentymentów, aby zawrzeć w wspaniałym, kulminacyjnym wybuchu rozmowy z synem i w potężnym finalnym akcie publicznej spowiedzi.

Rozmowę Dymitra Granatowa z Gogą uważam za najlepszy i najistotniejszy moment sztuki. Zawiera się tu cała tragiczna, z poczucia wiecznej krzywdy wyrosła, ideologia bolszewizmu i cały, łamiący się między bólem a chęcią odwetu wobec życia — tragizm Granatowa. On nie spełnił w sobie ideału nowego, szczęśliwego człowieka. Niechże syn jego, zniechęcony

CZEŚĆ URZĘDOWA

Lwów, dnia 15 stycznia 1931.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaje

po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

p. p.: Franciszkowi Antosiewiczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Tadeuszowi Badaryczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Karolowi Bąkowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Stanisławowi Bednarzowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Andrzejowi Bembenkowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Franciszkowi Brzezickiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Janowi Bobrochłopowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Janowi Dobrowolskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Kazimierzowi Drałusowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Adamowi Duraczynskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Mateuszowi Dusznemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakow. — Wojciechowi Folcie, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Henrykowi Geyrowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Jakóbowi Gimpłowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Zygmuntowi Grzywaczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Pantaleonowi Hołowaczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Edwardowi Jelew-

skiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Ignacemu Józefowiczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Józefowi Jukowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Józefowi Jusowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Michałowi Kanikowi, starszemu przod-

ownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Franciszkowi Karutowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Józefowi Kętrzyńskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Ignacemu Klichowskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Janowi Koryznie, starszemu przodow-

ownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Romanowi Kościelniakowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Michałowi Kozłowskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Michałowi Krajewskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Władysławowi Królówi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Stanisławowi Krzyżanowskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Michałowi Marczyńskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Władysławowi Nahalewiczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Franciszkowi Naji, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Stefanowi Niemirowskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Julianowi Onyszkiewiczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Andrzejowi Pankowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Romualdowi Pawłowiczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Józefowi Petrykiewiczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Stefanowi Pietnickiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Bronisławowi Piotrowskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Tomaszowi Płonce, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Marcinowi Potaszynskiemu, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Wojciechowi Ptakowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Marjanowi Ryszkiewiczowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Eugen. Schmidtowi, starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa lwow.

(Dok. nast.)

(„Monitor Polski“ Nr. 2, z dnia 3 stycznia 1931 r.)

Szaljapin przeciwko Sowietaom.

Jak już w swoim czasie donieśliśmy, słynny śpiewak Szaljapin wystąpił przeciwko Sowietaom na drogę sądową z powodu bezprawnego ogłoszenia przez bolszewików jego pamiętników. W dniach najbliższych skarga Szaljapina wchodzi na wokandę paryskiego trybunału handlowego.

Ciekawa ta sprawa przedstawia się jak następuje:

Przed kilku laty, jeszcze w Moskwie, Szaljapin zaczął spisywać wspomnienia ze swej kariery artystycznej, wyjeżdżając zaś z Moskwy pozostawił ich rękopis u jednego ze swych przyjaciół.

Miał jednak już dosyć „raju proletariackiego“, postanowił zatem, po pewnym czasie, nie wracać więcej do Rosji. Oczywiście, że wobec takiej „zdrady“ rząd sowiecki skonfiskował całe mienie śpiewaka, pozostawione przez niego w Rosji. Taki sam los spotkał też rękopis pamiętników.

Przed kilku miesiącami, przechadzając się po ulicach Paryża, śpiewak

spozregł nagle w oknie wystawowym księgarni książkę, zatytułowaną: „Wspomnienia z mego życia. Pamiętnik słynnego artysty Szaljapina“. Zdumiony tem, wszedł do księgarni i przekonał się, że książka jest przekładem francuskim jego rękopisu, pozostawionego w Moskwie, który rząd sowiecki bez ceremonii wydał w przekładzie francuskim za pośrednictwem swej paryskiej misji handlowej.

Wobec tego śpiewak udał się do sądów paryskich z prośbą o interwencję i uzyskał sekwestr wszystkich egzemplarzy swych pamiętników, znajdujących się w sprzedaży na rynku francuskim, a potem wytoczył sowieckiej misji handlowej w Paryżu, jako instytucji rządu sowieckiego, proces o dwa miliony franków odszkodowania.

Nie tylko sfery literackie i artystyczne Paryża, ale i koła dyplomatyczne, oczekują z zacięciem wyniku tej skandalicznej sprawy.

Ś. p. dr. Stanisław Zarewicz.

Dnia 13. bm. obiegła — jak już donieśliśmy — miasto nasze, żałobna wieść o zgonie d-ra Stanisława Zarewicza, kustosa Muzeum historycznego m. Lwowa, b. referenta dla spraw kulturalnych w Wilnie, człowieka dobrze zapisanego w życiu Lwowa.

Był z rządu tych ludzi, dla których życie i praca nie są pustą formą, lecz zawierają bogatą treść, zasobną w elementy sumienia logicznego i etycznego. Należał do tych jednostek, które chociaż nie pną się na szczyty, nie silą się na olśniewanie, niemniej zawsze są w pierwszych szeregach, a to dzięki dużym walorom wrodzonej kultury umysłu i serca, jakkolwiek równie dobrze słuchają, jak rozkazują. I był człowiekiem prawdziwie dobrym ś. p. dr. Zarewicz, uczynnym i życzliwym dla otoczenia, oddanym synem jedynej, ponad wszystko ukochanej matki, dziś w 91 r. i w chorobie osieroconej.

nikt, w najdrobniejszej nawet roli, nie pozostał w tyle za czołowymi artystami sztuki. P. Zbikowska dała świetną matkę Dymitra, p. Życzkowska doskonale wczuła się w postać młodej studentki sowieckiego uniwersytetu. W ostatnim akcie zbyt zimna, zbyt spokojna w chwili śmierci Dymitra, bardzo subtelnie zagrała scenę rozmowy z bratem.

Dekoracje Daszewskiego fragmentaryczne, t. zw. nowoczesne, znakomicie dostrajały się do dramatu; bardzo pomysłowa i sugestywna była dekoracja I. aktu, ale niepraktyczna, gdyż operując jedynie środkiem sceny zasłaniała widzom, siedzącym na skrzydłach sali, prawie lub lewe partie sceny. Zwłaszcza widzowie z lewej (należą do nich niestety) byli pokrzywdzeni, tracąc dużą część gry Adwentowicza. Można by temu zapobiec zbliżając dekorację do rampy.

Przekład płynny, dykcja i akcentuacja aktorów bardzo odpowiednia. Jedyne z czeska wymawiana „nauka“ prof. Granatowa raziła nawet przy analogicznej, słusznej zresztą, akcentuacji rosyjskich nazwisk. Profesorowi historii w „kulturowym instytucie“ wolno o tem nie wiedzieć, ale aktor musi znać te tajemnice.

Dr. Jadwiga Łempicka.

Z ziemiańskiej sfery wyszedł ś. p. Zmarły, z ziemi sanockiej. Już tam nabrał dużo dla swej bujnej osobowości z tego, co później, z latami, pod wpływem różnorodnych czynników zewnętrznych, głównie studjów pod kierunkiem prof. Sokołowskiego, następnie zagranicznych podróży, oraz posady w Muzeum — uczyniło zeń kolekcjonera w wielkim stylu, zbieracza narodowych pamiątek i wszystkiego co... stare, przytem wartościowe artystycznie i kulturalnie; bo subtelnym estetą był Zarewicz wszędzie, w kolekcjonerskiej pracy i w codziennym życiu, w Muzeum i w domu, zwłaszcza zaś w teatrze, którego znaczący był i miłośnikiem niepoślednim.

Uczonym Zarewicz nie był, raczej miłośnikiem wiedzy, mimo naukowe stopnia doktora filozofji w dziedzinie historii sztuki. Pisał rzadko, pracował raczej intuicją artystyczną, aniżeli mózgiem. Niemniej wrodzone skłonności i upodobania naukowo-artystyczne, rzadkie wprost kulturalne i estetyczne wycucie, zrobiły zeń jednostkę bardzo pożyteczną w muzealnej pracy i w ogóle w życiu, oddanem całkowicie służbie dla piękna i dobra.

Ale jest nadto coś, co pozwala Zarewicza wliczyć w poczet pomnożycieli polskiej kultury. Wszak on to ofiarował polskiemu muzeum Lwowa i Krakowa cały szereg pierwszorzędnej wartości obiektów, dzieł sztuki i artystycznego przemysłu, on nadto gorąco opiekował się artystami, mecenasem był sztuki stylowym.

Prawdziwie dobry człowiek, zbieracz, muzeolog, znawca teatru i muzyki, esteta, subtelny „piękny duch“ — oto najbardziej charakterystyczne cechy osobowości ś. p. d-ra Zarewicza. Znaczą się one zewnętrznie ogromnym zbiorem katalogów artystycznych wystaw i bezcennych obrazów, czy zamiłowaniem do kolekcjonerstwa w dziedzinie porcelany lub w ogóle obiektów artystycznego przemysłu, pracą w muzeum, czynnym popieraniem artystów, mecenasostwem w dziedzinie teatru i muzealnictwa. Zapewni to ś. p. Zmarłemu trwałą pamięć w społeczeństwie kulturalnego Lwowa.

Dr. Józef Skoczek.

Cennik nasion na 1931 rok
G. ULRICH
rozsyłany jest na żądanie
Warszawa, Ceglana 11.

ny, a ukochany równocześnie Goga ziści ten ideał nowej Rosji, ten nowy, obłąkańczy system uszczęśliwiania człowieka, według którego powinien stać się — bydlęciem. „Żyjąc między zwierzętami, musisz być najśliszszym z nich“.

W otoczeniu Granatowa daje Fajko kalejdoskop całej Rosji współczesnej. Są tu i trwożliwi ludzie dawnego porządku, starzy i młodzi. I zdrowe, żywe i szlachetne jednostki w rodzaju rodzeństwa Baszkirów i Topolewa. I szubrawcy, jak Redutkin i tchórze, jak Zamartin i tacy, w Rosji tylko zrozumieli ludzie, jak idealista-stracek Lichomskij. A przecież sztuka ta nie ma charakteru lokalnego. Ilustruje współczesność w wszystkich krajach i stosunkach, bo prawdy jej to nie polityczne komunaty, ani socjalne hasła, ale szczere złoto psychologicznej analizy. A ludzie wszędzie jednacy — pod czerwoną gwiazdą, jak i pod orłem białym, czy czarnym...

Zespół aktorski grał tak, jak umięją grać aktorzy Schillera. Pod reżyserją Strachockiego nie została niedociągnięta ani jedna kreska — wszystkie szczegóły tak ról, jak dekoracji zostały obmyślane i szarmonizowane.

Z aktorów wybijał się przede wszystkim Edmund Wierciński jako Lichomskij, po nim Machalski (Androsow) i Chodecki (Redutkin). Ale

Emigracja do Argentyny niema narazie widoków.

Urząd Emigracyjny wyjaśnia, że w chwili obecnej sytuacja gospodarcza w Argentynie przedstawia się nadal niekorzystnie, szczególnie dla tych emigrantów, którzy są zmuszeni do poszukiwania pracy natychmiast po przyjeździe do Argentyny. Przyczyny tego należy się dopatrywać w zastojach w robotach publicznych i w przedsiębiorstwach prywatnych. Zwiększenie bezrobocia w Argentynie nastąpiło głównie z powodu wzmoczonego wpływu emigrantów do Argentyny w końcu grudnia r. ub., a to wskutek podwyższenia opłat wizowych na wjazd do Argentyny z ważnością od 1 stycznia 1931 r.; znaczne ilości emigrantów ze wszystkich krajów Europy przyspieszyły swój wyjazd do Argentyny, pragnąc w ten sposób uniknąć wydatnie zwiększonych kosztów na opłacanie wiz.

Nie przewiduje się również wobec powyższego, aby mające się wkrótce rozpocząć zbiory zatrudniły większą ilość robotników rolnych.

Urząd Emigracyjny przestrzega przed wyjazdem do Argentyny w styczniu i lutym b. r. gdyż na poprawę sytuacji w tym czasie nie zanoszą się.

KRONIKA

STYCZEŃ 15 Czwartek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Maura Gr.-kat. Sylwestra
	Wschód słońca g 7 m 17 Zachód " g 15 m 50 Długość dnia g 8 m 33

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Falstaff“, komedia liryczna Verdiego.

Piątek, 16 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Lakme“, opera Delibesa. (Występ gościnny Ewy Turskiej-Bandrowskiej).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 15 b. m. i w dniu następnym, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką“, dramat A. Fajki. (Występ K. Adwentowicza.)

TEATR MAŁY.

Czwartek, 15 b. m. i w dniu następnym, o godz. 7.30 wiecz.: „Lekkomyślna siostra“, komedia W. Perzyńskiego.

W Teatrze Wielkim dziś „Falstaff“ po raz ostatni przed zejściem na kilka tygodni z repertuaru, wobec wyjazdu dyr. Zaleskiego do Bukaresztu na gościnne występy.

„Kordjan“ dla młodzieży po cenach najniższych ukaże się znowu w nadchodzącą sobotę o godz. 3 popołudniu na scenie Teatru Wielkiego. Poprzednie przedstawienie tego potężnego poematu scenicznego wypełniło widowieństwo po brzegi.

„Kopciuszek“ w Teatrze Wielkim ukaże się po raz pierwszy w tym sezonie w nadchodzącą niedzielę popołudniu po cenach zniżonych, jako przedstawienie specjalnie dla dzieci. Tym razem śliczną tę bajkę sceniczną A. Walewskiego ujrzymy w zupełnie nowych ramach dekoracyjnych St. Jarockiego i w doskonałej obsadzie z p. Z. Barwińską w roli tytułowej.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek, 19 stycznia: X Mistrzowski Koncert abonamentowy — Umberto Urbano śpiewak „La Scali“ w Medjolanie, wielkiej opery w Paryżu i t. d. 319-2

Umberto Urbano, słynny baryton liryczny „La Scali“ w Medjolanie i innych scen stołecznych, wystąpi z koncertem jeden raz w poniedziałek, 19 b. m. Artysta, znany zresztą naszej publiczności z dawniejszych występów we Lwowie, należy obecnie do nielicznych wielkich śpiewaków, reprezentujących tradycyjną włoską kulturę muzyczną i szkołę „Bel canto“. Urbano, jedna z najpiękniejszych włoskich postaci estradowych, osiągnął już sławę równą największym śpiewakom współczesnym. Program koncertu lwowskiego obejmuje najcenniejsze utwory z repertuaru artysty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Królowa huzarów“ z Mady Christians.

CASINO: „Dynamit“, Cecil B. de Mille'a.

CHIMERA: „Ostatnia noc karnawałowa“ (Confetti).

FATAMORGANA: „Golgota uczciwej kobiety“.

GRAŻYNA: „Wielka parada“ Foxa — rewja dźwiękowa.

KOPERNIK: Pat i Patachon.

LEW: „Bitwa nad Sommą“ — pierwszy wojenny film dźwiękowy.

MARYSIENKA: Pat i Patachon.

OAZA: „Romans nad Rio Grande“.

PALACE: John Boles w przeboju „Po-chodnia“.

PAN: „Intrygant“ (Emil Jannings).

PASAZ: Pat i Patachon. „Zaczarowany dywan“.

PROMIEN: „Dzika miłość“ z Dolores del Rio.

RAJ: „Cuda w górach Massabielskich w Lourdes“.

SPLENDID: „Demon cyrku“. Lon Chaney.

STYLOWY: Iwan Mozzuchin („Gehenna duszy“) oraz Buster Keaton.

UCIECHA: „Nina Petrowna“. (Brygida Helm).

Katolicki Związek Polek podaje do wiadomości, że „Opłatek“ odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 4.45 popoł. w lokalu przy ul. Rutowskiego 13. Obecnie swą przyrzekł J. E. Najprzew. ks. arcybiskup Twardowski.

Polskie Towarzystwo Filozoficzne. W sobotę, dnia 17 stycznia 1931 odbędzie się o godz. 19-ej w Seminarjum filozoficznym Uniwersytetu (gmach posejmowy) 308. plenarne posiedzenie naukowe, na którym dr. T. Witwicki wygłosi odczyt p. t. „O pojęciu przedmiotu zmiennego“. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

Na ostatniej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem wiceprez. Chajesa, przewodniczący zawiadomił gremium Magistratu o śmierci nieodżałowanej pamięci dra Stanisława Zarewicz, kustosa miej. Muzeum historycznego i w gorących słowach oddał część jego pamięci. Obecni wysłuchali tych słów stojąc.

BAL PRASY 31 STYCZNIA 1931 r.

Na posiedzeniu Sekcji II, odbytem pod przewodnictwem r. Höflingera w obecności wiceprz. dr. Kubali i wicepr. Chajesa, uchwalono przyznać szereg subwencji rozmaitym towarzystwom kulturalnym. Zkolei zatwierdzono rachunki miej. Zakładu aprowizacyjnego i Zakładu opałowego i udzielono zarządowi absolutorjum. Uchwalono rezolucję w sprawie rozszerzenia miejskiej mleczarni. W końcu uchwalono podatek od psów na rok 1931, zgodnie z wnioskiem Magtu w dotychczasowej wysokości.

Na posiedzeniu Sekcji III, odbytem pod przewodnictwem inż. Matzkego, w obecności wiceprez. inż. Kolbuszewskiego, zatwierdzono parcelację gruntu Świętojańskiej Ławy Studystów mię-

dzy ulicami Paulinów, Pszczelnej i Krupiarzkiej z wyłączeniem z pod parceli części terenów aż do uregulowania sprawy między prywatnymi właścicielami. W parcelacji zastrzeżono ogródki 6-cio i 4-ro metrowe oraz szerokość ulicy Krupiarzkiej na 12 m. Z porządku dziennego konserwację zegarów wieżowych oddano na dalszy rok p. Mięśowiczowi. Im. Klubu P. P. S. r. Żelazkiewicz przedstawił memoriał w sprawie ożywienia ruchu budowlanego.

Polskie Towarzystwo Filologiczne we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 16 stycznia br., o godzinie 18-ej, w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie, przy ulicy Marszałkowskiej l. 1. Odczyt wygłosi: Doc. dr. K. Jarecki, O wymowie łaciny.

Zadzierzysta para kochanków i zadzierzysty pies.

Maksa Goldberga napadli w ul. Berka Joselowicza Herman Finkel i tegoż kochanka, Elza Agid i pobili go do krwi. Z Agidem możeby on w ostateczności dał sobie radę, dwoje jednak na jednego, to trochę zawiele. Niechaj więc teraz nad wynagrodzeniem za krew przelaną głowi się Ko-

misarjat I P. P.

Pies p. Olszewskiej (ul. Łyczakowska 104) ugryzł w rękę Tomasza Łazańskiego i podarł na nim płaszcz wartości stu złotych. Pies jest źle wychowany, a p. Olszewska ma nową przykrość.

Do odebrania wisioerek z brylantem.

Jeszcze przed rokiem zjawiała się u jubilera Dawida Meyera w Krakowie, nieznaną kobietą lat około 35, wzrostu średniego, ubrana w czarny płaszcz z futerkiem i usiłowała sprzedać mu uszkodzony wisioerek od koleczka z brylantem wagi 1½ karata, oprawionym w platynę, wartości około 2000 złotych.

Ponieważ kobieta ta nie mogła podać wartości koleczka, ani wykazać

się dowodem tożsamości, ostrożny p. Meyer posłał ją po dokumenty. Dodać rzecz chyba zbyt cenna, że owa dama do sklepu więcej nie wróciła.

Wisioerek zdeponowany został w I Komisariacie P. P. w Krakowie. Odbitkę jego fotograficzną oglądać można w lwowskim Wydziale śledczym P. P. ul. Kazimierzowska l. 30, pokój Nr. 7.

Dwa pokolenia — dwie tragedje życiowe.

Zawiedziona miłość już niejednokrotnie kończyła się chętką skrócenia żywota, który po doznany zawodzie wydaje się niemiłosiernie szary. Zapomina wtedy taka ofiara losu, że czas koi wszystko i że wystarczy trochę odwagi, by przetrzymać kryzys sercowy, a i te ponure barwy zawodu zbledną, ba, nawet rozświeconą się w nowy sen o miłości.

Odwagi brakło również introligatorce, Franciszce Kułasównej. Tragedję jej zamknąć można w niewielu słowach: Zawód miłosny... skok do apteki... lyzol... zdenerwowanie, w następstwie oblanie twarzy pięknym płynem... krzyk o ratunek... Pogotowie ratunkowe i sala szpitalna.

Zacna kompanja.

W rejonie Komisariatu III. P. P. jakieś nieznane figury kradły, kradły, kradły... Sprawdziło się jednak przysłowie: Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie. I urwało się, dzięki zapobiegliwości i pracowitości organów bezpieczeństwa. Aresztowano i zamknięto za kratą „obywatelkę“ ze Zniesienia, 57-letnią Rozalję Bułę, która przeżyła miłość dla syna Józefa, pomagając mu w kradzieżach częstych i dokonywanych z powodzeniem.

Zlikwidowanie fabryczki fałszywych jednozłotówek.

P. Wojciech Harhala jest emerytowanym wywiadowcą policyjnym. Założył sobie wprawdzie sklep przy ul. Gródeckiej 129, w którym pracuje zanie i uczciwie, żyłka jednak dawnego fachowca w nim nie osłabła i skoro nadarzy się ku temu sposobność, z zapalem bierze się do rzeczy.

Sposobność taka nadarzyła mu się

wczoraj wieczorem. W sklepie jego zjawiała się Józefa Gumienka z Grzymałowa i kupiwszy kilka bułek, zapłaciła za nie złotówką. Moneta okazała się fałszyfikatem. Gdy p. Harhala zwrócił uwagę Gumiennej na to, iż pieniądź jest fałszywy, Gumienka zabrała go i wyszła ze sklepu.

Harhala rozpoczął ją śledzić. Zau-

ważył, że na ulicy spotkała się ona z jakąś kobietą i z mężczyzną, poczem całe to towarzystwo udało się do innych sklepów. Harhala oddał podejrzaną trójkę w ręce policji. W oddziale śledczym okazało się, że jest to Edward Wiśniewski (33 lat) z Olejowej Korolówki koło Zaleszczyk i dwie siostry Józefa i Marja Gumienne. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nich dwie fałszywe sztuki 1-złotówek, 20 dol. i 105 zł. w gotówce.

Dalsze dochodzenia doprowadziły do wykrycia fabryczki fałszywych pieniędzy która produkowała monety ludzako podobne do prawdziwych. Fabryczka mieściła się w Lesienicach w samotnym domu w polu, gdzie mieszkał Antoni Chorążak, wspólnik Wiśniewskiego.

Okazało się, że Wiśniewski wyrabiał fałszywe monety z kompozycji, do której dodawał angielskiego cynku i aluminium. Obie siostry Gumienne puszczały fałszywe pieniądze w obieg. Począwszy od grudnia puściły ich we Lwowie wielką ilość.

Wszystkich pięcioro współników t. j. Wiśniewskiego, dwie siostry Gumienne, Antoniego Chorążaka i jego żonę Rozalję aresztowano.

Ostatnie wiadomości z miasta.

KTO WINIEN? Należałoby zbadać. Robotnik Gazowni miejskiej, Michał Mączka, pracując w rzeczywistości przy ul. Wesołej l. 7, skutkiem nieoświetlenia klatki schodowej, potłukł się tak dotkliwie, iż czas dłuższy skazany jest na przymusowe bezrobocie. Czy winien tu niedbały dozorca, czy zbyt rachujący się z wydatkami właściciel realności, bo i to trafia się często — wykaże dalsze śledztwo.

ŚMIERTELNY SKOK Z III-GO PIĘTRA. Kłopoty finansowe tak mocno dokuczyły woźnemu uniwersyteckiemu, Janowi Zalińskiemu, iż wczoraj o godz. 6 wieczorem rzucił się z III-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

OBŁOWILI SIĘ. Dr. Piotr Minko mieszka pod Nr. 14 przy ul. Potockiego, więc nie na bezludziu, przeciwnie, w części miasta ruchliwej, ożywionej. Mimo to między godz. 4 a 5 popoł. nawiedzili go nieznani sprawcy i zerwawszy kłódki u drzwi i rozbiwszy zamki, unieśli z sobą 250 zł. gotówką, książeczkę bankową na 123 dol., cztery złote pierścionki, złoty zegarek, trzy złote naszyjniki, złoty medaljonik z łańcuszkiem, oraz przybory do czyszczenia paznokci. Wysokości szkody na razie nie obliczono.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5, obok Kina „Apollo“. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce najlepsze — naitaniej
L. T. Skrzypek Halicka 4

Kurs narciarski w Sławsku.

Związek Oficerów Rezerwy, Koło Lwów urzęduje dla swych członków i członków Sekcji Podchorążych Rezerwy, pod kierownictwem Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego D. O. K. VI., Kurs narciarski w Sławsku od 1 do 10 lutego br.

Sprzęt narciarski, zakwaterowanie w schronisku w Sławsku oraz całodzienne utrzymanie bezpłatne.

Zgłoszenia osobiste uczestnictwa przyjmuje Sekretarjat Związku Oficerów Rez. pl. Marjacki (4 III. p.) oraz udziela bliższych informacji codziennie od godz. 18-tej do 20-tej wieczorem tylko do dnia 20 bm. włącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Na fali dnia.

Wjazd księcia karnawału.

Karnawał nie przestał być prawie niepodzielnym władcą na przestrzeni stycznia i lutego, jednakże niezawodnie nie jest już takim, jakim starsi bywalcy znali go niegdyś.

Nie wjeżdża już tak uroczysto, nie ciągnie za sobą tak wielkiego orszaku holdowników, nie ma tak strojnej i świetnej świty, nie wydaje tylu pieniędzy na utrzymanie swego dworu. Można powiedzieć, że z króla czy księcia stał się prezydentem, albo co najwyżej — dyktatorem.

Władza jego jest silna, ale nie tak widoczna, jak dawniej i pozbawiona zewnętrznych efektów. Za to lubi pan karnawał wkraczać tam, gdzie dawniej go nawet nie oczekiwano. Zjawia się często incognito w ciągu roku tu i ówdzie, w szacie skromnego dancingu, rozkazując w najlepsze, wydając komendy tancerne, czyniąc spustoszenia w sercach.

Chcąc władać bez zastrzeżeń, poczynił bardzo dyplomatyczne przemianowania w swym orszaku. Skasował prawie zupełnie urząd mam-opiekunek, a natomiast mianował je czynnymi uczestniczkami swych igrzysk, znosząc wszelkie ograniczenia wieku.

Niechętny do przyjmowania na siebie jakichkolwiek odpowiedzialności i obowiązków, złożył z siebie karnawał urząd, który mu najwięcej ciążył: przestał być stręczycielem małżeństw. Pozostawił sobie, owszem, sympatyczną rolę opiekuna i przyjaciela gotowych już par narzeczeńskich, prowadząc je nawet często do ołtarza. Ale przedstawiać sobie i zbliżać wzajemnie nieznanymi się ludzi, bawić się w konkury i wizyty, pomagać w obliczeniach posagowych — kłóży bawił się w takie nużące ceremonie? „Przybyłem — mówi dziś bezwzględny karnawał — jestem, panuję, jeżeli macie ochotę, tańczcie jak wam zagram! Reszta należy do was samych...” (h)

Kurs szkolenia młodych matek.

W dniu 18 b. m. rozpocznie się w Warszawie doroczny kurs szkolenia młodych matek, organizowany przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne; szkolenie prowadzone będzie w dwóch kursach: wyższym — dla matek, posiadających średnie wykształcenie, oraz niższym — dla matek, nie posiadających tego cenzusu.

Pomysłowy bandyta.

Na niesłychany w dziejach kryminalistyki pomysł wpadł w Stanach Zjednoczonych niejaki Karol Fithian. Dobrawszy sobie grono podobnych jemu bandytów, ułożył scenariusz filmowy i każdego z swych towarzyszy nauczył, jak ma wypełniać swą rolę. Zdjęcia miały się odbyć w nocy po zawiadomieniu zresztą policji, naturalnie pod zmyśloną firmą filmową i pod maską zmienionych nazwisk aktorów.

Zajeżdżał przed bank i na oczach policjanta i publiczności zaczął robić zdjęcia swego filmu. Miał rolę główną. Inni uboczne. Operator i reżyser na miejscu. Fithian grając swą rolę, wlaź przez komin do banku otworzył tresor i skradł przytem 15.000 dolarów.

Film się udał.

Spróbował zatem już na własną rękę innego napadu. Zaobserwował urzędnika jednego z większych przedsiębiorstw, jak podjął dla wypłaty robotników sumę 20 tys. dolarów.

Kiedy urzędnik podjął pieniądze i wsiadł na motocykl, Fithian ścigał go autem, dopędziwszy go wciągnął w boczną uliczkę i żelazną laską powalił na ziemię.

Zabrawszy dolary spostrzegł, że poszkodowany i pobity żyje i patrzy na niego. Wtedy dwoma strzałami zabił go.

Schwytany, zasądzony został na karę śmierci. Jednakże znalazłszy się w jej obliczu nie dał jeszcze za wygraną. Kiedy go za godzinę miano posadzić na elektrycznym krześle, Fithian, prowadzony przez dozorcę do osobnej

celi, strzela do niego z niewiadomo skąd dostarczonego mu rewolweru i znika.

I chociaż straż więzienna, natychmiast zaalarmowana, obsadziła wszystkie możliwe wyjścia i schowki, — nie znaleziono skazańca.

Zbiegł tak zręcznie, że — mimo zawiadomienia policji w całym kraju — dotąd odnaleźć go nie można.

Wyniki zbiórki gwiazdkowej dla dzieci polskich w Niemczech.

Koło Lwowskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich urządziło jak corocznie zbierkę książek, darów i gotówki na „Gwiazdkę” dla dzieci polskich w Niemczech. Dzięki gorliwej i serdecznej pomocy p. Kuratora Lwowskiego Okręgu Szkolnego Ignacego Pytlakowskiego, niestrudzonego i miłującego młodzież Opiekuna, uzyskano w tym roku wartościowe i wiele pożyteczne dary, obok gotówki. I tak:

Ze szkół Okręgu Szkolnego — Lwów, otrzymano zł. 1053.50 w czym 94.50 zł. z przeznaczeniem na zakupno książek. Następnie zebrało Koło Lwowskie Związku Obrony Kresów Zachodnich w dniu 28 września 1930, w czasie zbiórki ulicznej przeznaczonej również na „Gwiazdkę” kwotę 700 zł., czyli razem zł. 1758.50. Kwotę tą, po odciążeniu kosztów przesyłki darów, przesłano do Okręgu Środkowego Z. O. K. Z. w Warszawie z przeznaczeniem na „Gwiazdkę” dla dzieci polskich w Niemczech.

Dzięki staraniem P. P. Dyrektorów szkół Okręgu Lwowskiego zebrano prócz wspomnianej gotówki 998 tomów książek oraz wię-

szą ilość darów w naturze jako to: ubrań, słodyczy, ozdób na drzewko itp. Z powyższych przesłano do Z. O. K. Z. w Warszawie, 518 tomów książek, do Katowic celem dalszej wysyłki na Śląsk Opolski — 480 tomów książek oraz 3 paki z darami w naturze.

Wkońcu przesłano 34 pakunków na ręce Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Zaznaczyć należy, że owych 34 pakunków zawierających piękne książeczki oraz listy lwowskich dzieci do obdarowanych pisane, złożyli uczniowie i uczennice następujących zakładów naukowych: Korpusu Kadetów Lwowskich, Zakładu Kistryna, Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej, Lwowskiej Szkoły Handlowej, Szkoły W.Pani Zychowiczowej, Gimnazjum im. Słowackiego, Państwowego Seminarium Żeńskiego, VI. Drużyny harcerskiej przy Gimn. Żeńskim im. król. Jadwigi.

Zarząd Koła podając powyższe sprawozdanie do publicznej wiadomości, składa jeszcze raz tą drogą wszystkim łaskawym Ofiarodawcom imieniem obdarowanych dzieci polskich na obczyźnie staropolskie „Bóg Zapłać”.

NAJNOWSZE CZASOPISMA.

„Kobieta Współczesna”. Tygodnik. Nr. 2 tygodnika „Kobieta Współczesna” przynosi nam cały szereg aktualnych artykułów. Na wstępie, artykuł Janiny Ryngmanowej p. t. „Praca zarobkowa kobiet ciężarnych” — poświęcony jednemu z najbardziej zasadniczych zagadnień specjalnego ustawodawstwa ochronnego pracy kobiet. „W sprawie służby powszechnej obywatelskiej kobiet” — dokończenie artykułu L. Wysłouch - Zawadzkiej. Halina Siemińska artykułem „Z ponurych kart życia” rozpoczyna cały cykl artykułów, omawiający poszczególne punkty programu Kongresu dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi. Następnie czytamy: Heleny Boguszewskiej z cyklu „Świat”, „Po niewidomemu”, piękny wiersz K. Hłakowiczówny — „List Babuleńki w Wigilię”, N. Samotyhowej „Salon Listopadowy”, dalszy ciąg dr. M. Zdziarskiej - Zaleskiej „Wspomnienia lekarza bataljonu”, szkic powieściowy p. t. „Bohaterka” w przekładzie K. Woyde, przegląd z teatrów i „Wśród Książek” Cz. Wojeńskiej. Estetycznie wydany dodatek „Mój Dom” zawiera korespondencje z Paryża Claude Laverriere, na temat nowych pomysłów mody. Janina Łaszczowa omawia wciąż otwartą kwestję służby domowej na prowincji. „Higiena sezonu zimowego” dr. J. Śmia-

rowskiej i przepisy kuchenne. W dodatku tablica kroju na domowe suknie, wraz z objaśnieniami.

„Hutnik”. Ukazał się zeszyt 12 „Hutnika”, miesięcznika organizacji hutniczych, zawierający w dziale technicznym artykuły: „Materjały do charakterystyki tworzyw wielkopiecznictwa polskiego” St. Holewińskiego, „O nakłuciach w odlewach glinowych” St. Szczawińskiego, „Pogląd na zwalczanie nieszczęśliwych wypadków” I. Uionczyka, „Jeszcze o kalorii” G. Stromengera.

W dziale gospodarczym zeszyt zawiera następujące artykuły: „Nowela do taryfy celnej” St. Fr. Kr., „Zasady obliczania zużycia żelaza” Wł. Kuczewskiego, „Rynek żelaza w krajach nadbałtyckich”, „Pierwszy krok na drodze reformy ubezpieczeń społecznych” B. Ponadto w dziale gospodarczym znajdujemy sprawozdanie z działalności hut żelaznych w listopadzie rb.

Bogaty przegląd zagranicznych wydawnictw technicznych, szczegółowa statystyka hutnictwa polskiego i zagranicznego oraz interesująca kronika dopełniają całości wspomnianego zeszytu.

Zamiast esperanta — łacina.

W swoim czasie pisaliśmy o projekcie znanego poety Karola Rostrowskiego w sprawie wyrugowania „esperanta” jako międzynarodowego języka, a nawrotu do uniwersalnej łaciny. Projekt ten, popierany przez tak gorących łacinników, jak J. Wieniewski, L. Morstin i in., a wykpiony przez grupę tych wrogów łaciny, którym trudność sprawia przetłumaczenie zdania: „terra est rotunda”, podjął obecnie na swoich łamach „Kurjer Warszawski”, i — o dziwo! wystąpił z aplauzem.

Potrzeba języka międzynarodowego jest istotna i paląca. Przy równoczesnym ogromie wiedzy i wielkim zasięgu życia intelektualnego balastem stało się dla każdego, interesującego się życiem umysłowym człowieka, opanowywanie szeregu języków obcych. Tłumaczenia nie ogarniają wszystkich najpotrzebniejszych, czy choćby najciekawszych dzieł myśli ludzkiej, a przedarcie się czytelnika, który języków obcych nie ma w stałym użyciu, przez morze językowych zawiłości dzieła obcego, utrudnia i opóźnia pracę naukową. Także w stosunkach międzynarodowych — politycznych i innych — wielką rolę odgrywałaby możliwość porozumienia się jednym, dostępnym dla wszystkich językiem.

Chodzi więc tylko o wybór. Awansowanie któregośkolwiek z języków współczesnych do godności międzynarodowego języka — byłoby krokiem wysoce niezręcznym i zgola

niebezpiecznym. Utrzymanie esperanta, żargonu opartego o język włoski, wydaje się niepoważne i niepraktyczne, skoro ten pseudo-język jest sztucznym wytworem fantazji, nieopartym o psychologiczne prawa tworzenia się mowy ludzkiej.

Pocóż szukać nowych bogów, skoro mamy piękny i łatwy stosunkowo język, znany powszechnie, choć w minimalnym dziś zakresie, język o starej tradycji naukowej, literackiej i dyplomatycznej? Wszakże jeszcze ojcowie nasi niezgorzej nim władali z okazji uroczystości, mów, czy zjazdów, a pradiadawie czuli go tak, jak język ojczysty.

Łacina! Język Cicerona — udośćniony dla współczesności, ułatwiony, jak w średniowieczu, może stać się bez czyjejkolwiek obrazy językiem uniwersalnym.

Ale nie wystarczy już rozumowanie, zgoda i pochwała. Trzeba działać. Trzeba młodzież trenować na Samolewskim, jak ongiś Jezuici na Alwarze, trzeba tłumaczyć dzieła własne i obce na łacinę, wydawać pisma w tym języku i propagować — propagować — propagować!

Wprawdzie tysiące zastrzeżeń budzi takie ułatwienie porozumienia na podstawie jednego tylko i to „martwego” języka (jak np. po łacinie porozumieć się w Paryżu przy kupnie „pończoch”, albo jak opisać samolot w języku Wergilego?), ale na ogół dobrzeby było dać ludziom gruntowną znajomość jednego takie-

go języka, którym możnaby od siebie porozumieć się na przestrzeni dwu Biegunów.

Chwała więc przyszłemu „Związkowi łacinników”, którego pracę tak pięknie przygotowuje na gruncie lwowskim prof. Ganszyniec i jego łacińskie pismo dla młodzieży: „Palaestra”.

Salve!

J. G. Ł.

Uzdrowiskowy okres pościwiteczny.

Krynica. Ranki mgliste, przelotne opady śnieżne. Przeciętna temperatura w ostatnich dniach 2 st. C. Pokrywa śnieżna w uzdrowisku około 6 cm. Pokrywa śnieżna w górach około 16 cm. Stan lodu na obu boiskach dobry. Tafla lodu grubości 10 cm. Stan toru saneczkowego i toru dla dzieci dobry. Przewidywane silne opady śnieżne i obniżenie temperatury. W ostatnich dniach trefwienia około 1655 osób. W drugiej połowie stycznia spodziewany liczny napływ gości. Program imprez i rozrywek bogaty. Dnia 10 b. m. odbędzie się Bal Korpusu Ofic., organizowany przez Of. Dom Wypoczynkowy w Krynicy. W kawiarni Domu Zdrowego codziennie dancin-gi. W kabarecie Bagatela wesołe dancin-gi z doborowymi programami. Ślizgawka dla publiczności otwarta na boisku b. Zamówienia na pomieszczenia przyjmuje P. B. P. „Orbis” w Krynicy, które w biurze swem na dworcu kolejowym udziela bezpłatnie informacji i porad mieszkaniowych. Ceny przystępne, już od zł. 12 — można o-trzymać pokój z utrzymaniem w do-brym pensjonacie.

Truskawiec. Przeciętna temperatura 2 st. C. Śnieg świeży 2 cm., cała warstwa 15 cm. Lód twardy. Torw dobre, śnieg suchy. Przygotowania do różnych imprez sportowych w pełnym toku. Podczas Świąt i Nowego Roku zaobserwowano liczny zjazd gości i wycieczek narciarskich. Warunki leczenia znakomite, ceny mieszkań i kąpeli bardzo przystępne, toteż kuracjuszy i gości napływają coraz więcej. Wszelkich informacji udziela Zarząd Zdrojowy.

Zakopane. Po lekkim zmieku znowu utrzymuje się pogoda mroźna z małymi opadami śnieżnymi. Temperatura utrzymuje się około 3 st. poniżej zera. Pokrywa śnieżna około 15 cm., w tem 5 cm. śniegu świeżego. W górach temperatura niższa, pokrywa śnieżna 20 cm. Przewidywane dalsze opady śnieżne. Stan tafli lodowej dobry. W kawiarniach i restauracjach wre huczna zabawa, która przeciąga się zwykle do rana. Ruch gości w dalszym ciągu silny. Stosunkowo duży zjazd cudzoziemców. Silną frekwencją cieszy się wesoła karusela saneczkowo-narciarska na Lipkach. Ceny utrzymują się na tym samym poziomie. O wolnych pokojach w hotelach i pensjonatach bezpłatnych informacji udziela P. B. P. „Orbis” w swym oddziale przy ul. Krupówki oraz w biurze kwarterunkowym na dworcu kolejowym.

O nowe szkoły polskie w Rumunii.

Polska Macierz Szkolna w Rumunii, w ustawowo przewidzianym terminie, bo przed 1-ym stycznia r. b., wniosła do rumuńskiego ministerstwa oświaty 24 podania o autoryzacje nowych szkół polskich. Jeżeli podania powyższe zostaną pomyślnie załatwione, to niebawem powstaną dalsze szkoły polskie w następujących miejscowościach: Kocmań, Turda, Medjasz, Soroka, Banilów, Ruda, Waszkowce, Zastawna, Wyżnica, Terebleszty, Piotrowice, Łukawiec, Zadowa, Kaczyka, Storożyniec, Chocim, Oknica, Dunawiec, Lauronka, Plesz, Dawideny, Soloniec, Pojana-Mikului i wreszcie w Bohuszy.

Co usłyszymy przez radio?

Piątek, 16 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.00—15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.15: Audycja dla chorych i koncert. (Pogadanka ks. Michała Rękasa.) — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Jak zostałem poszukiwaczem złota” — wygł. kap. Ap. Lepecki. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka w wykonaniu kwintetu Artura Ledermana i Stefana Knappe (cfreny). — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: Na marginesie ruchu zawodowego pracowników umysłowych. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert z Filharmonii warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Grzegorz Fitelberg (dyr.) i Aleksander Brairowski (fort.).

Sobota, 17 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień

bieżący. — 12.10 — 13.00: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00 — 15.50. Przerwa. 15.50: Kwadrans wiadomości leśniczych. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Wiadomości kooperatystów. — 16.20: Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 16.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.45: Kwadrans akademicki. — 17.15: Transmisja z Krakowa. „Wpływ psychiki narodu na naukę i filozofję” wygł. dr. Stefan Harasek. — 17.45: Transmisja z Wilna. Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży. Fragment z powieści H. Sienkiewicza „W Pustyni i Puszczy”. — 18.15: Transmisja z Warszawy. Koncert dla dzieci. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Komunikaty Centralnego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyty gramofonowe. — 20.00: Transmisja z Warszawy komunikatów „Od naszego korespondenta”. — Godz. 20.15: „Galicja podczas powstania styczniowego” — wygłosi dr. Henryk Wereszycki. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Irena Carnero (sopr.) i Edward Gosk (harmon.). — 22.00: Transmisja z Wilna. Feljeton regionalny p. t. „Ciotka Albinowa mówi na całą Polskę” wy p. K. Aleksandrowiczówna. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Utwory Chopina w wykonaniu p. Janiny Familier-Hepnerowej. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 — 24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol” ork. pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

SPRAWY GOSPODARCZE. Produkujemy więcej masła!

Masło należy do tych produktów rolniczych, które mimo obecnych trudnych warunków, umie wywalczyć sobie popyt zagranicą. Jednakże produkcja masła jest w Polsce jeszcze stosunkowo nader niska. Zestawiając pod tym względem Polskę z Danją, otrzymujemy następujące rezultaty:

Polska posiada około 4,800.000 krów dojnych, przy ogólnej produkcji rocznej około 40 mil. kg.; masła zatem przypada na jedną krowę około 8 1/4 kg. masła rocznie.

Dania posiada około 1,500.000

krów dojnych, przy ogólnej produkcji rocznej około 130 mil. kg.; masła tedy przypada na jedną krowę około 87 kg. rocznie.

Przyjmujemy, że na wyprodukowanie 1 kg. masła potrzeba 25 litrów mleka. Ponieważ przeciętna mleczność krów w Polsce, wynosi 1.200 litr. rocznie, w Danii 2720 litr. mleka rocznie, otrzymamy, że w Polsce na produkcję masła przypada około 17 1/2% ogólnej produkcji mleka, w Danii około 83%. (Terol.)

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 14 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,90 5/10. W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8,9140—8,9160, Londyn 43,31—43,33, Zurych 172,75—172,90, Praga

26,42—26,44, Wiedeń 125,45—125,60, Berlin 212,15—212,25. — Dolar silnie.

Na Giełdzie akcyjnej zastój. Usposobienie ospałe. Poza Giełdą płacono za drobną pozycję Banku Polskiego 114,50, dolarówka (nowa emisja) zł. 44,75 w płaceniu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 14 stycznia.

Na Giełdzie skromne obroty w zadeszczonym owsie przy cenach niżkowych. Zyto nieco potaniało z powodu braku zainteresowania. Tendencja lekko niżkowa, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	Złotych do
pszenica dworska ex 1930	22.75	23.25
pszenica zbiorowa ex 1930	20.75	21.25
żyto jednol. ex 1930	16.—	16.25
żyto zbiorowe ex 1930	15.25	15.75
jęczmień browarowy	18.—	18.50
jęczmień przemiałowy	14.75	15.25
jęczmień pastewny	—	—
owies małop. ex 1930	20.00	20.50
kukurudzka	—	—
ziemiaki przemysł.	—	—
fasola biała	28.—	29.—
fasola kolorowa	—	—
fasola krasa	29.—	30.—
groch pół Victoria	24.50	26.50
groch polny	18.—	20.—
bobik	23.—	24.—
wyka czarna	22.25	23.25
wyka szara	20.—	21.—
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	27.—	28.—
len	47.50	48.50
łubin niebieski	17.—	18.—
rzepak ozimy ex 1930	42.50	43.50
otręby żytnie	11.25	11.75
otręby pszenne	12.25	12.75
kasza hreczana 50% pol.	47.—	49.—
kasza jaglana	37.—	38.—
proso krajowe	—	—
makuchy lniane	26.—	27.—
mak niebieski	95.—	105.—
mak siwy	70.—	75.—
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	Złotych do
pszenica dworska ex 1930	24.25	24.75
pszenica zbiorowa	23.25	23.75
żyto jednol. ex 1930	18.50	18.75
żyto zbiorowe	17.75	18.00
jęczmień przemiałowy	17.—	17.50
owies małopolski ex 1930	22.50	23.00
mąka pszenna 65%	44.—	45.—
mąka żytnia typ urzędowy	31.50	32.—
otręby żytnie	11.75	12.25
otręby pszenne	12.75	13.25
kasza jęczmienna	32.—	33.—
pełak	34.—	36.—

STANDARTY.

pszenica dworska	756.— g/l
pszenica zbiorowa	737.05 "
żyto jednolite	710.— "
żyto zbiorowe	692.05 "
owies	451.— "
jęczmień dworski	671.— "
jęczmień przemiałowy	637.— "

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 14 stycznia 1930

Berlin	168.69—	N. Jork	709.75—
Budapeszt	124.03—	Paryż	27.82 00
Bukareszt	4.20 00	Praga	21.00 00
Kopenhaga	189.60—	Warszawa	79.79.50
Londyn	34.46.08	Zurych	137.44—
Medjolan	37.16—	Czerniowce	43.50

A K C J E.

Renta majowa 1.18.00	Silesia	2.75
Renta lutowa 1.18.0	Alpiny	14.00
Dunaj S. Adria 90.40	Berg u. Hüt.	503.00
Bankverein 16.45	Kompas	12.25
Poldi Hütten 107.85	Unionbank	3.30
Länderbank 20.75	Bodenkredit	94.—
Rima 53.25	Kreditanstalt	46.60
Skoda 254.—	Austr. kol. p.	38.05
Hipoteczny 62.—	Goleszów	238.—
Kolej półn. 13.50—	Browary	106.50
Cement 77.25	Prager Eisen	569.—
Zieleniewski 18.70	Siersza	12.75
Apollo 124.—	Nafta	28.50
Fanto —.—	Rakszawa	—50
Karpaty 2.51	Bank Małop.	—30
Galicja 16.50	Schodnica	10.—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 15 stycznia.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja chwiejna, usposobienie ospałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 15 stycznia.

Na Giełdzie zbożowej tendencja nadal niżkowa, usposobienie spokojne.

Bilans Małop. Tow. Dysk. Spółki z o. odpow. we Lwowie za rok 1929.

Stan czynny	zł. 109.265.92
Strata	7.948.05
	zł. 117.213.97
Stan bierny	zł. 117.213.97
	zł. 117.213.97

ODMROŻENIE

oryginalna maść (z kogutkiem)

„MROZOL“ Gąseckiego
leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Wielka inwentarzowa Wysprzedaż Trykotaczy u firmy „OLKA“ Rynek 35

Swetry, kamizelki, pullovery, ciepła bielizna, szale, czapki i t.p., artykuły z najprzedniejszych gatunków wełny dla Pań, panów i dzieci po cenach o 20-50%, poniżej cen fabrycznych.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

3)

Cz a t y.

POWIEŚĆ.

— Prawda, panie Marjanie — ciągnęła, mrużąc chytrze oczka — że żony trzeba pilnować tak samo jak pieniądze. To jest, dopóki nie wyjdzie z obiegu.

— Chyba moja żona nie jest w obiegu? — warknął Sielski. — Radziłbym pani liczyć się ze słowami.

— Ależ, naturalnie, że nie jest — odrzuciła słodkim głosikiem Aćkowska. — Któż może lepiej wiedzieć niż ja, że dostał ją pan prosto z mennicy, błyszcząca, nowiutka, nie tknięta żadnymi brudnymi paluchami...

— Pani Anno! — uniósł się Sielski.

— Jesteśmy w takiej przyjaźni z panią Tulą — ciągnęła bynajmniej nie skonsternowana dowcipnisią — że wiem każdą myśl, jaka przepływa przez tę jasną główkę. — Wstała z krzesła i pochyliwszy się nad wdzięczną, undulowaną fryzurą pani domu, musnęła ją lekko ustami. — Moje złotko — rzekła z czułością. — Moja kochana pani Tula! Gdzież jabym o pani

źle myślała? Taki klejnot cnoty i wierności. Nie wiem, czy ona od ślubu zrobiła choć raz oko do obcego mężczyzny...

— Andziu! — rzekł ostrzegawczo Aćkowski, widząc, że czoło Sielskiego ściąga się w ostrą brózdę.

— Nic, mój kochany! — odparła swobodnie żona. — Chyba pan Marjan nie może być zazdrosny o mnie. — Schyliła się ponownie i przycisnęła wywinęte usta do gładkiego policzka Tuli. — Słodka buzia, tylko zanadto upudrowana. Aż się został ślad. — Zerknęła na Sławutnego. — I panby chciał spróbować, co? Ano, trzeba się było śpieszyć...

Sławutny zaczerwienił się jak piwonja, Tula spiekła anemicznego raka, a Sielski zbłądził i wykonał taki ruch, jakby chciał wstać i rzucić się na Aćkowską, czy też Sławutnego. Aćkowski szarpnął żonę za rękę i posadził ją energicznie na krześle.

— Andziu — rzekł z hamowanym

gniewem — daj pokój tym niedorzecznym żartom. Co za kobieta! Doprawdy...

— Już chyba na mnie nie możesz się skarżyć — odrzuciła prędko. — Mnie możesz być pewny.

Pomimo prowokacyjnej treści tych słów, Sielski zarechotał nagle krótkim dziwnym śmiechem, któremu zawtórował cały stół. Ale po chwili spochmurniał i zapytał:

— Co pani przez to chciała powiedzieć? Że ja nie mogę być pewny?

— Ale cóż znowu? — zapiął ze śmiechem pani Anna. — Pan zawsze chwytta słówka. Na złodzieju czapka gore. Co za wzrok! Żeby można zabić wzrokiem, to jużbyś był wdowcem — zwróciła się do męża. — Panie Marjanie, niech pan tak nie patrzy — zdrygnęła się niby to z trwogi. — Aż mnie ciarki przechodzą. Co za człowiek! Ja naumyślnie z pana żartuję, bo mnie bawi ta dziecinna drażliwość. Ciekawa jestem, do czego pan jest zdolny...

Tula, Aćkowski i Sławutny spojrzeli po sobie jakimś niespokojnym wzrokiem. Sielski wzruszył ramionami.

— Do czego pan jest zdolny? — nalegała pani Anna. — Czy potrafiłby pan zabić?...

— Panią?...
— Co za dziki żart. Z jakiej racji mnie? Żonę.

— Andziu! — zawołał naprawdę przerażony Aćkowski.

— Nie — odpowiedział, nie podnosząc oczu, Sielski. — Żony — nie. Inaczejbym się zemścił.

— Jak?

Nie odpowiedział.

— Popełniłby pan samobójstwo?

— Może... Potem.

— Poczem?

I tym razem nie odpowiedział.

— A gdyby ją pan przyłapał in flagranti z kochankiem?

— Jeżeli pani powie jeszcze jedno słowo... — zaczął Sielski i nie dokończył. Nad stołem zapadło mroźne milczenie. Aćkowski karcit żonę wzrokiem. Tula siedziała, jak zwykle błada i apatyczna. Sławutny patrzył w talerz. Dzieci, siedzące przy małym, niskim stoliku koło dużego stołu, wylizwały ukradkiem z talerzyków. Praktykant, pan Felek robił oko do guwernantki, panny Lulu, która promieniała rozbawieniem. Głosik jej zabrzmiął w ciszy jak zgrzyt noża po talerzu.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy ko umny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.